B. J.

Nr. 405 (6023) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 12 LISTOPADA 1934 r. R. XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Paryż w rocznicę zawieszenia broni

Demonstracja reakcji. Manifestacja pacyfistów

Szesnasta rocznica zawarcia rozejmu obchodzona była wczoraj w Paryżu w sposób uroczysty Domy były bogato udekorowane flagami narodowemi. Na ulicach sprzedawano kwiatki biało-czerwono - niebieskie na fundusz pomocy inwalidom wojennym. Przed Łukiem Tryumfalnym, odbyła się oficjalna uroczystość, w której wzięli udział prezydent Lebrun, premjer Flandin na czele całego gabinetu, przewodniczący Senatu i Izby i t. d.

W czasie przyjazdu i odjazdu osobistości oficjalnych członkowie prawicowych organizacyj wznosili demonstracyjne okrzyki na cześć byłego premjera Doumergue'a. Poza tą drobną demonstracją uroczystości miały przebieg niezakłócony żadnym incydentem. W godzinach popołudniowych uformował się pochód nacjonalistyczny związku byłych kombatantów i udał się przez Pola Elizejskie pod Łuk Tryumfalny, gdzie złożono wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza. Równocześnie około 5.000 członków pacyfistycznych b. kombatantów urządziło pochód z Bastylji do Place de la Nation. Pochód ten niósł transparenty, stwierdzające niezłomną wolę pacyfistów (kombatantów) utrzymania pokoju i obrony swych praw.

Manifestacja b. kombatantów

Podczas uroczystości na Placu Gwiazdy miał miejsce następujący incydent: prezydent republiki Lebrun zajechał na plac od strony Avenue Friedland, poczem pieszo z odkrytą głową przeszedł wzdłuż szpaleru b. kombatantów inwalidów. Do prezydenta Lebruna podszedł premjer Flandin. Gdy umilkły dźwięki „Marsyljanki" kombatanci wznieśli okrzyk: „Niech żyje Doumergu'e".

Precz z Herriot'em

Wgodzinach popołudniowych zebrało się przed „Hotel de Paris" przy bulwarze Magdaleny około 500 osób, które wznosiły okrzyki: Herriot do dymisji Manifestanci zostali rozproszeni.

Czerwony sztandar na Grobie Nieznanego Żołnierza

Popołudniu do grobu Nieznanego żołnierza przybyła wielotysięczna masa socjalistycznych inwalidów i robotników b. kombatantów.

Na pomniku zatknięto czerwony sztandar.

Manifestanci wznosili okrzyki przeciw faszyzmowi i domagali się rozwiązania organizacyj faszystowskich. Przy opróżnianiu placu z manifestantów doszło do zajść. Jeden z inspektorów usiłował wyrwać z rąk manifestantów czerwony sztandar, przyczem został silnie pobity przez tłum.

Delegacja kombatantów - pacyfistów złożyła u stóp pomnika na placu republiki wieniec z napisem: „Marjanno, czuwamy. Faszyzm tędy nie przejdzie".

Echa afer Stawiskiego

Do kogo król oszustów wysyłał depesze?

Deputowany Mandel, obecny minister Poczt i Telegrafów był, jednym z najbardziej czynnych członków komisji parlamentarnej dla wyświetlenia afery Stawiskiego.

Członkowie tej komisji, zamierzając skorzystać z faktu objęcia przez Mandela stanowiska ministra Poczt i Telegrafów, zwrócili się do niego z prośbą o wszczęcie poszukiwań w celu odznalezienia telegramu gratulacyjnego, wysłanego przez Stawiskiego po wyborach w roku 1932 do zaprzyjaźnionych z nim parlamentarzystów. Min. Mandel, jak donosi „Quotidien", ustosunkował się życzliwie do tej prośby.

Nowy skandal finansowy we Francji

Oszustwa przy rozszerzaniu portu rzecznego

Dzienniki dzisiejsze donoszą z Rouen o wykryciu nowej skandalicznej afery finansowej, wskutek której państwo zostało poszkodowane na sumę ponad 120 miljonów franków.

W Rouen, jednem z najważniejszych miast portowych Francji, prowadzone są już od 10 lat olbrzymie prace nad rozszerzeniem urządzeń portotwych oraz ujścia Sekwany, na których finansowanie przewidziane są kredyty., wynoszące kilka miljardów franków.

Obecnie okazało się, że firmy, zatrudnione przy tych robotach od kilku lat dokonywały olbrzymich oszustw na szkodę władz, nadzorujących wykonanie programu inwestycyjnego. Oszustwa dokonywane były przez fałszowanie rachunków na dostawy materjałów, dostawę materjałów gorszej jakości oraz złe i dlatego tańsze wykonywanie robót budowlanych. Oszustwa te nie byłyby wykryte, gdyby w machinacjach tych nie brali również udziału liczni urzędnicy władz nadzorczych, odpowiedzialni za odbiór i nadzór dostaw i robót.

Cały szereg urzędników otrzymywało od firm oszukańczych wysokie sumy które niejednokrotnie dochodziły do 200 — 300 tysiecy franków rocznie. — Skandal wyszedł na jaw. gdy jeden z funkcjonarjuszy biurowych tych firm został zwolniony i przez zemstę zawiadomił o malwersacjach policję kryminalną.

Ogólnie spodziewają się, że w najbliższych dniach aresztowany zostanie cały szereg osób zamieszanych w tę nowa panamę.

Ucieczka faszysty z więzienia

Z więzienia tallińskiego uciekł wczoraj przywódca b. związku kombatantów adwokat Sirk, główny oskarżony w mającym się odbyć za kilka tygodni procesie członków tej organizacji.

Sirk, który znajdował się w więzieniu od 12 marca r. b. wczoraj w czasie spaceru, mając wspólników wśród straży więziennej, niespostrzeżenie uciekł. Policja przeprowadziła w mieście kilka obław i rewizji, które jednak nie dały żadnego rezultatu. Ucieczka Sirka wywołała w Tallinie duże wrażenie.

(PAT.)

Przypadek czy zamach

Kierownik konsulatu tureckiego w Odesie Zeki-Bej został wczoraj postrzelony w ramię przez nieznanego osobnika.

Według oficjalnej wersji sowieckiej, był to przypadkowy wystrzał, spowodowany do przejeżdżającego auta przez szamoczącego się pijaka z usiłującą go zatrzymać policją. Ofiarę umieszczono w szpitalu, gdzie po operacji szybko powraca do zdrowia. Przedstawiciel ambasady tureckiej wyjechał do Odesy celem asystowania podczas śledztwa.— Sprawcę postrzelenia z trudem uratowano od zlinczowania przez tłum. Podczas ujęcia go, został ciężko ranny.

(PAT.).

Petarda we Lwowie

Wczoraj około godz. 21-ej wybuchła w lokalu Brith-Trumpeldor przy ul. Szopena 5 we Lwowie petarda, powodując uszkodzenie tego lokalu.

Ofiar w ludziach nie było.

Zamachu dokonano prawdopodobnie na tle wewnętrznych tarć.

Skazanie robotników w Hitlerji

Sąd karny w Hamburgu wydał nowy wyrok w procesie przeciwko 21 robotnikom, którzy po przewrocie hitlerowskim usiłowali utrzymać nadal działalność socjalistycznych organizacyj.

Wyroki wynoszą od 2 i pół do 6 lat ciężkiego więzienia (PAT.).

Wiadomości telegraficzne

Podczas burzy, jaka panowała u brzegów Korei w prowincji Nandoen zginęło bez wieści 1400 rybaków. Dotychczas odnaleziono zaledwie 30. Wobec braku portu na wybrzeżu, gdzie rybacy mogliby wylądować, zachodzi obawa o ich los.

***

Z okazji rocznicy zawieszenia broni, odbyły się w Londynie tradycyjne uroczystości, poświęcone pamięci poległych podczas wojny światowej.

***

Grecka rada wojenna skazała na śmierć szeregowca marynarki wojennej za udział w buncie.

***

Komisja, złożona z członków sądu kasacyjnego postanowiła postawić w stan oskarżenia gen. Dumitresco, b. szefa żandarmerji. Cały majątek generała zostały zasekwestrowany. Decyzja komisji zapadła po dochodzeniu, dotyczącem majątku generała.

***

Dziennik „Le Soir" donosi, że szoferzy taksówek w Brukseli postanowili rozpocząć ogólny strajk w poniedziałek o północy.

***

Rada ministrów przyjęła preliminarz budżetowy Austrji na rok 1935, który w wydatkach wyraża się suma 1.994 miljonów szylingów. Dochody obliczone są na 1.881 miljonów szylingów.

Meksyk na drodze do postępu

likwidacja klerykalnych wpływów

Z Mexico City donoszą, że parlament stanu Morelos przyjął ustawę, według której jeden kapłan przypada na 20 tys. mieszkańców. Ustawa uchwalona przez parlament, zmienia projekt wniesiony przez władze stanu, które domagały się ustalenia stosunku l. 75.000. Na podstawie przyjętej ustawy w stanie Morelos czynnych będzie 7-miu księży, zamiast projektowanych pierwotnie 2-ch

Parlament stanu Oaxaca przyjął ustawę, uchwaloną przez parlament związkowy w sprawie wprowadzenia w szkołach powszechnych i średnich nauki, opartej o światopogląd materjalistyczny.

Aresztowanie delegata papieskiego

Prokurator generalny nakazał aresztować delegata papieskiego Leopolda Ruiz y Flores w Meksyku oraz jednego z biskupów. Zostali oni oskarżeni o prowadzenie propagandy antyrządowej wśród kleru katolickiego.

Boją się socjalistów

Jak wiadomo, nowa kostytucja austrjacka zniosła święto 12 listopada, uchwlone przez b. radę narodową w rocznicę proklamowania republiki austrjackiej.

Ze względu na możliwość demonstracyi socjalistów, władze zarządziły na dzień dzisiejszy pogotowie policyjne.

(PAT.).

Socjalista wydany hitlerowcom

Aresztowany onegdaj pod zarzutem uprawiania propagandy antyhitlerowskiej redaktor socjlistyczneg „Danziger Volksstimme" Fritz Hirschfeld został wczoraj odstawiony do granicy niemieckiej wraz ze swą narzeczoną Loni Berlow, której zarzucają, że pomagała Hirschfeldowi w zagranicznej akcji propagandowej.

Oboje resztowani są obywatelami niemieckimi. (PAT.).

Wybory samorządowe na Litwie

Z Kowna donoszą: wczoraj odbyły się na Litwie wybory do samorządów miejskich.

Frekwencja wyborcza poza nielicznemi wyjątkami była naogół dość mała. W Kownie głosowało wszystkiego 53.1 procent wyborców (przy poprzednich wyborach 76 procent). W 6 miastach prowincjonalnych przedłużono okres głosowania o jeden dzień, gdyż w pierwszym dniu oprócz kilku tautininków nikt się prawie do wyborów nie zgłosił.

Ostateczne rezultaty dotychczas jeszcze nie są znane.

Nie ulega wątpliwości jednak, że w wyborach znaczną przewagę osiągnio rządząca partja tautininków, która w niektórych miastach zblokowała się z innemi partjami litewskiemi, aby zmniejszyć szanse mniejszości narodowych.

Jubileuszowa mowa Kalinina

Mowa prezydenta Kalinina, wygłoszona na akademji z okazji rocznicy rewolucji, została opublikowana.

Kalinin bardzo optymistycznie scharakteryzował stan przemysłu i rolnictwa sowieckiego, zaznaczył wszakże, że urodzaj tegoroczny jest w Sowietach poza Syberją znacznie gorszy od zeszłorocznego.

Na Ukrainie spowodu suszy zniżono plan dostaw zbożowych, a w wielu wypadkach odroczono je do przyszłego roku. W zakończeniu Kalinin dodatnio podkreślił znaczenie paktów nieagresji między Z. S. R. R. a jego sąsiadami i innemi państwami, stwierdził postęp w rokowaniach z Japonją o sprzedaż kolei wschodnio - chińskiej oraz dodatnio scharakteryzował fakt wstąpienia Z. S. R. R. do Ligi Narodów, przeciwstawiając pokojowej polityce sowieckiej wojownicze tendencje, panujące w reszcie świata.

Nie kijem - to pałką

Na przyjęciu, wydanem w sobotę dla prezesów i wybitnych przedstawicieli kombatantów francuskich gen. Górecki wręczył obecnemu tam prezesowi Fidacu p. Desbones „list otwarty byłych kombatantów polskich do byłych kombatantów francuskich", w którym wyłożone zostały zasadnicze linje zagranicznej polityki polskiej ze specjalnem uwzględnieniem stosunków polsko-francuskich.

List stwierdza w konkluzji materjału, że w chwili obecnej nie istnieje między Polską a Francją żaden poważny konflikt, lecz tylko serja pewnych nieporozumień. (PAT.).

Demonstracja endeckich studentów

W sobotę w kościele akademickim św. Anny, przy ul. Krak. Przedmieście odbyło się nabożeństwo za ś. p. Stanisława Wacławskiego.

Po nabożeństwie grupa młodzieży odśpiewała pierwszą zwrotkę hymnu narodowego, stojąc na chodniku przed kościołem.

W pewnym momencie z grupy tej poczęto wznosić okrzyki w rodzaju: precz z sanacją! Precz z Żydami! — wobec czego została ona rozproszona przez oddział policyjny.

Podczas rozpraszania tej grupy za stawienie oporu policji zatrzymano 6 osób. (PAT.).

Fabryka w płomieniach

Wczoraj około godz. 5-tej popoł. wybuchł groźny pożar w fabryce sukna Poczebuckiego przy ulicy Monopolowej w Białymstoku.

Na miejsce pożaru przybyły oddziały straży ogniowej miejskiej i ochotniczej, które przystąpiły do akcji ratunkowej. Pożar zagrażał sąsiednim budynkom.

Trzypiętrowego gmachu fabrycznego nie udało się uratować. W czasie akcji ratunkowej kilku strażaków odniosło lżejsze poparzenia. 120 robotników pozostanie bez pracy.

Walki kościelne w „Hitlerji"

Kler a faszyzm

Ciekawe rzeczy dzieją się w hitlerowskich Niemczech. Wrą walki w kościele protestanckim. Hitler jest zmuszony do pewnych ustępstw. W „Kurjerze Warszawskim" pos. Stroński już proklamuje radośnie „zwycięstwo Krzyża"...

Przyjrzyjmy się temu, co się tam dzieje, w Hitlerji, z historycznego punktu widzenia.

Dzieje wzajemnego stosunku faszyzmu i kleru pokazują, że początkowo, po ujęciu władzy, faszyzm walczy z klerem, chcąc zapewnić sobie monopol ideologji i wpływów w swem „totalnem" państwie. Później jednak łączy się z klerem dla wspólnej walki z socjalizmem i demokracją. Te dwa okresy dokładnie widzimy np. we Włoszech: przed i po zawarciu konkordatu z papieżem w r. 1929.

Podobny proces odbywa się w Niemczech — naturalnie z pewnemi zmianami, spowodowanemi już tym prostym faktem, że w Niemczech mamy nie jedno, lecz dwa główne wyznania. Pozatem charakter faszyzmu niemieckiego jest nieco odmienny — bardziej zaborczy, szowinistyczny, imperjalistyczny, niż w Italji. W rezultacie zaznaczyły się aż trzy linje rozwojowe.

Pierwsza — całkowita negacja (odrzucenie) chrześcijaństwa i nawrót do bożków starogermańskich, pogańskich, bo były to bożki wojenne. Wotan — ma być nowym bogiem. Różne są interpretacje tego neopogaństwa. Najbardziej znane (stosunkowo jeszcze „umiarkowane") — prof. Bergnanta, o którym niegdyś pisałem. W związku z tem stoi zamiłowanie hitleryzmu do filozofji Nietschego, gdyż jest to filozofja rasy, walki, wojny, „woli mocy"; pozatem — filozofja, zwalczająca chrystjanizm, jako pogląd na świat słabych, chorych ludzi.

Ta pierwsza droga hitleryzmu, jak się zdaje, jest drogą stosunkowo nielicznych grup, przeważnie inteligenckich. Raczej się kończy.

Druga linja — to linja nie negacji chrystjanizmu, lecz prób przekształcenia go dla hitlerowskich potrzeb. Katolicyzm okazał się bardziej wytrzymałym, ale protestantyzm częściowo uległ. Powstał ruch „niemieckich chrześcijan" (Deutsche Christen), dostosowujący swą doktrynę do hitlerowskiego światopoglądu. Już w r. 1932 jeden z przywódców tego ruchu, pastor Hossenfelder, opracowuje 10 przykazań ruchu; podkreślają konieczność walki z „bezbożnym marksizmem"; dalej przyjmują teorję rasy; odrzucają nadmierne (?) miłosierdzie; wprowadzają antysemityzm; protestują przeciwko pacyfizmowi. Naturalnie niedużo z chrześcijanizmu zostaje w tak spreparoanej „chrześcijańskiej" religji. Ale Hitler sprobował oprzeć się na niej. Zjednoczył wszystkie (kilkadziesiąt) kościoły protestanckie w jednym i na czoło tego zjednoczonego kościoła protestanckiego wysunął swego przyjaciela Müllera, mianując go „biskupem Rzeszy". Ta próba „zglajchszaltowania" protestantyzmu wywołała większy odpór wśród protestantyzmu, niż Hitler się spodziewł. Pastorzy, nie należący do „niemieckich chrześcijan", potworzyli związki oporu i ogłosili całą tę akcję „niemieckich chrześcijan" za — niechrześcijańską. Rozpoczęły się naturalnie zwolnienia, areszty, prześladowania — ale opór trwał i rozszerzał się. Wówczas (ostatnio) Hitler poszedł na pewne ustępstwa. Usunięto np. z otoczenia biskupa Müllera niektóre postacie, najbardziej znienawidzone. Usunięto np. d-ra Jägera, który spoodował areszt (domowy) niektórych biskupów, ci zaś biskupi zostają przyjęci na audjencji przez Hitlera, który im obwieszcza, że nadal nie zamierza wtrącać się do spraw kościelnych.

Zwrot zasadniczy. Zamiast idei zgleichszaltowania mamy ideę ugody faszyzmu z kościołem. Faszyzm (częściowo) rezygnuje z bezwzględnej „totalności" państwowej i dzieli się wpływami z drugim czynnikiem reakcyjnym — z klerem; jak w Italji.

W ten sposób hitleryzm przesuwa się stopniowo na trzecią linję rozwojową; nie neguje chrystjanizmu, nie przekształcanie, lecz ugoda z klerem na podstawie istniejącej religji i istniejącego kościoła.

Zbliża się godzina porozumiena obu czynnków. Nie darmo tak radośnie pokrzykuje prof. Stroński w „Kurjerze".

Ale, jak wspomniałem, mamy dwa główne kościoły. Jak Hitler stopniowo przesuwa się ku ugodzie ze zjednoczonym protestantyzmem — widzieliśmy już. Pozostaje katolicyzm. Rozumiejąc, że katolicyzm jest organizacyjnie mocniejszy, Hitler zawarł z Rzymem konkordat natychmiast po objęciu władzy. Katolicyzm w Niemczech tak samo zrezygnował z własnej partji politycznej, bardzo wpływowej (t. zw. „centrum"), jak zrezygnował we Włoszech (t. zw popolari). Woli ugodę z faszyzmem, niż walkę o swe prawa w warunkach demokracji przy pomocy własnych partyj. **Bardzo znamienny i ważny proces.**

W ten sposób po walkach i tarciach Hitler idzie ku ugodzie na obu frontach. A kler — na obu frontach — również wyciąga swe dłonie... Na froncie katolickim jeszcze w ubiegłym roku piorunował na hitleryzm kard. Fauhaber w Monachjum, broniąc starego testamentu atakowanego przez hitleryzm), ale przeciwstawiając się np. wyłączności rasowej. Obecnie i na tym froncie jakoś spokojniej.

Proces wielkiej wagi — ugoda obu czynników, faszyzmu i klerykalizmu. Czy także w Polsce nie mamy analogicznego procesu?...

Temu procesowi poświęca swą wnikliwa analizę tow. O. Bauer w listopadowym „Kampfie". Radzimy przeczytać ten artykuł, podkreślacy rolę, jaką odegrał kler w „zwycięstwach („krwawych") faszyzmu w Austrji i Hiszpanji. Bauer jakgdyby stwierdza 3 etapy w rozwoju politycznej pozycji kleru. Niegdyś działał w sojuszu z ziemiaństwem feudalnem i zwalczał bojowników demokracji — pierwszy etap. Potem musiał się przystosować do ery demokratycznej i tworzył własne partje „centrum", popolari) dla walki w warunkach demokracji — drugi etap. Wreszcie, gdy nastał faszyzm, klerykalizm z radością wyciągnął dłoń do ugody, bo faszyzm lepiej mu odpowiada, niż wolność demokratyczna — trzeci etap. Już encyklika „Quadragesimo anno" zachwala ustrój korporacyjny. A rola kleru w walkach austrjackich i hiszpańskich przypieczętowała ugodę.

Klasa robotnicza, jak słusznie powiada Bauer, wyciąga własne konsekwencje z tego procesu ugody!...

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Swięto Niepodległości

Wczoraj w całym kraju uroczyście obchodzono święto 16-tej rocznicy odzyskania niepodległości.

W godzinach rannych w świątyniach wszystkich wyznań zostały odprawione uroczyste nabożeństwa.

W Warszawie o godz. 10-tej rano w katedrże Św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo.

O godz. 11-tej tłumy publiczności napłynęły na pole mokotowskie, gdzie odbyła się rewja przed marsz. Józefem Piłsudskim i p. Prezydentem Rzplitej.

Po rewji odbyło się szereg uroczystych akademji i obchodów.

Gmachy państwowe były rzęsiście iluminowane.

„Bat'kiwszczyzna"

Z datą 1 listopada r. b. ukazał się we Lwowie pierwszy numer tygodnika „Bat'kiwszczyzna", pod redakcją b. posła na Sejm, Dmytra Palijewa.

W programie swym nowy tygodnik dąży do „wyprostowania grzbietu narodu ukraińskiego, powstrzymać wszechukraiński rozkład i odbudować wszechukraińską jedność.

Twórczy nacjonalizm, czytamy dalej, zbuduje jeden front narodowy... Ani na chwilę nie stracimy ducha bojowego („bojenosty") w dążeniu do ozdrowienia naszych stosunków".

Jednym słowem „Bat'kiwszczyzna" propagować będzie światopogląd faszystowski.

Jazda konna dla głodnych robotników

„Front Pracy"— oczywiście hitlerowski — w Gdańsku, zorganizował kurs jazdy konnej. Każdy robotnik będzie miał możność nauczyć się jazdy konnej.

Na tydzień przed ukazaniem się tej wiekopomnej wiadomości, rzeźnia gdańska ogłosiła swoje doroczne sprawozdanie. Dowiadujemy się, że konsumcja mięsa spadła o dalsze 4 proc. w porównniu z ciężkim rokiem kryzysowym 1932/33. Ceny mięsa podskoczyły o ok. 50 proc. na korzyść importerów bydła.

Ale jednocześnie liczba ubitych koni — najlepsza oznaka wzrastającej nędzy! — wzrosła o 48 proc.!

Ale jednocześnie prezydent senatu zaprowadził dalszą obniżkę płac i poborów o 25 proc.!

A „Front Robotniczy" — urządza kursy jazdy konnej...

Nie wolno przetrzymywać składek ubezpieczalni

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem (scaleniowa) nałożyła na pracodawców obowiązek obliczania składek za ubezpieczonych i bezpośredniego wpłacania należnych sum, w terminie bez obowiązku przesyłania co miesiąc pracodawcom wezwań i nakazów płatniczych, zawierających obliczenia składek na ubezpieczenia społeczne.

Wielu pracodawców ociąga się z opłacaniem składek, motywując opóźnienie np. nieotrzymaniem bądź to wezwań, wykazu stanu zatrudnienia i t. p.

Wypadki takie są w skutkach swych groźne, gdyż niepłacenie składek w terminie pociąga za sobą doliczanie odsetek za zwłokę, a następnie kosztów egzekucyjnych, niezależnie od tego, iż zalegający z opłatą składek pracodawcy narażają się na odpowiedzialność karną z art. 58 K. K. za zatrzymywanie potrąconych składek pracownikom.

Zatarg o kwestjonarjusz personalny p. Starzyńskiego

Sprostowanie p. Gardeckiego

Dnia 8 b. m. podaliśmy wiadomość o zatargu, jaki powstał w gazowni miejskiej stolicy na tle wypełnienia „kwestjonarjusza personalnego", rozesłanego do pracowników przez komisarycznego prezydenta p. Starzyńskiego. W notatce naszej stwierdziliśmy, że kwestjonarjusz wywołał oburzenie wśród pracowników, że odmawiają podpisania tego kwestjonarjusza, którego termin był wyznaczony na dzień 3 listopada (przesunięto do czwartku, t. zn. o 5 dni dalej). Stwierdziliśmy ponadto, „że dziwne było zachowanie się poszczególnych przedstawicieli BBS. i ZZZ., którzy, wbrew słusznemu stanowisku związku, nakłaniali pracowników, aby ten kwestjonarjusz wypełniali. Nie podaliśmy natomiast — świadomie zresztą — nazwisk tych poszczególnych przedstawicieli związków „sanacyjnych", którzy pracownikó nakłaniali do podpisania owego kwestjonarjusza.

Obecnie redakcja nasza otrzymała „sprostowanie", podpisane przez p. Gardeckiego ze związku ZZZ. Sprostowanie to tem chętniej zamieszczamy, że potwierdza ono nasze informacje, ujawniając przytem pewne szczegóły, których myśmy nie wymieniali, a które są niezwykle charakterystyczne dla stosunków w związkach „sanacyjnych" pracowników miejskich. Sprostowanie owo brzmi:

„Nieprawdą jest, aby działający na terenie Gazowni Miejskiej Związek Z. Z. Z. uchwalił nie wypełniać kwestjonarjusza, zredagowanego w formie i treści z przedstawicielami związku naszego. Natomiast prawdą jest, że wszyscy członkowie naszej organizacji kwestjonarjusz ten wypełnili, podpisali i w ustalonym terminie przesłali do Zarządu Miejskiego. Prawdą jest także, że kierownictwo związku BBS pozostającego pod kierownictwem p. Preissa, starało się skłonić pracowników Gazowni do niewypełniania kwestjonarjusza, lecz usiłowania te spełzły na niczem, pracownicy bowiem, przechodząc do porządku dziennego nad temi próbami, kwestjonarjusz po wprowadzeniu doń poprawek związku, wypełnili".

Tak brzmi sprostowanie. Aby stąd na przyszłość nie wynikły nieporozumienia wśród pracowników, kto się opowiadał za kwestjonarjuszem p. Starzyńskiego, uważamy za stosowne jeszcze raz podkreślić, że „sprostowanie" podpisane jest przez p. Gardeckiego, przedstawiciela Z.Z.Z.

Niczego innego po ZZZ nie spodziewaliśmy się.

Przegląd prasy

PRZECIW POLITYCE UGODY.

„Opinja", żydowski tygodnik polityczno - społeczny, odzwierciadlający nastroje sympatyków b. posła Grünbauma, tak zw. sjonistów - demokratów, surowo ocenia ugodową politykę wobec „sanacji", Koła żydowskiego w Sejmie.

Zwolennicy polityki bez orjentacji posługują się dwoma argumentami: orjentacja jest nam popierwsze niepotrzebna, bo i tak rządzi u nas stała większość jednego tylko obozu, a powtóre, orjentacji żadnej mieć nie możemy, gdyż niezadowoleni z Sanacji, nie mamy jednak w społeczeństwie polskiem nikogo, z kim moglibyśmy się wiązać. Nie trzeba chyba dowodzić, że mniemanie to jest nawskroś fałszywe i błędne. Dopiero w obliczu rządów t. zw. autorytatywnych, gdy cała władza spoczywa w ręku określonej grupy ludzi, koniecznością się staje dla każdego politycznie żywego odłamu ludności jasne i jawne sformułowanie swego stosunku do tych rządów. Przy systemie parlamentarnym można jeszcze wahać się między decyzją pozytywną a negatywną, można popierać rząd i jednocześnie wysuwać pod jego adresem zastrzeżenia, można rząd zwalczać i zarazem rzeczowo oceniać pewne jego posunięcia, ale o rządach silnej ręki, nie liczących się z niczyjemi zastrzeżeniami i lekceważących wszelkie „rzeczowe" pochwały, o rządach takich, jakie mamy teraz w Polsce, można myśleć i mówić tylko w sposób zdecydowany: za albo przeciw! Gdy się zaś powiada, że się Rząd popiera, ale nie „stuprocentowo", albo że się wobec niego pozostaje w opozycji rzeczowej czy życzliwej, — to brzmi w takiej formule nuta nieszczerości, to się tylko w ten sposób, wstydliwy i zamaskowany, wyraża zgodę na to, co się u nas dzieje i robi. Bowiem rządy „autorytatywne" mają to do siebie, że kto ich bezwzględnie nie neguje, ten je de facto popiera, i ten ponosi za nie odpowiedzialność — wobec sądu historji. W każdym razie jedno jest bezsporne: w naszych warunkach brak orjentacji także jest orjentacją: prorządową.

S-ek.

Potomstwo Niechciców*)

Ostatnia część powieści Marji Dąbrowskiej poświęcona jest w przeważnej mierze młodemu pokoleniu Niechciców, stającemu z biegiem lat do życiowego startu. Bogumił umiera tuż przed wybuchem wojny światowej, pojąwszy u schyłku dni swoich prawdę, że świat jest „dla tych, co mają, a nie dla tych, co pracują"... Pani Barbara staje się skromną rentjerką w rodzimym Kaliszu, skąd ucieka w końcu — przed piekłem bombardowania, pożogi i gwałtów wojennym — ku losom nieznanym. Starzy schodzą ze sceny wśród piorunów i błyskawic szarpiącego świat kataklizmu. W zamęcie powszechnym dojrzewa inny byt — w łańcuchu generacyj przybywa nowe, do wielkich spraw, powołane ogniwo. Co zapowiada i czem stać się może potomstwo Niechciców, z nieustającą troską („wieczne zmartwienie"...) hodowane w ciszy serbinowskiego dworku, do dnia samodzielnego skrzydeł rozpostarcia?...

Było ich, jak pamiętamy, troje: Agnieszka, Emilka i Tomaszek, licząc od najstarszego. Tomaszek i Emilka nie rokują świetnie: „niepodobna było ani przewidzieć, ani wyobrazić sobie, czem być mogą lub zechcą... Coś zdawało im się zagrażać, ale jakby nie od świata, tylko z wewnątrz nich samych"... To „coś" niewątpliwie sprawi, że nie będą niczem. Tomaszek — leń, hultaj i kłamca zawodowy, ilustrować może tezę, że — daleko pada jabłko od ojcowskiej jabłoni. Śliczna gąska—Emilka, po niezbyt fortunnem zamążpójściu, przeobrazi się w domową... kurkę, której horyzonty i zainteresowanie nie sięgną nigdy dalej poza osobę—koguta. Te dwie niechcicowe latorośle nie ruszą napewno „z przed bryły świata" i w żaden sposób nie odnowią splendoru dawnych panów na Jarostach...

Za to postać Agnisi, noszącej w sobie zadatki na pełnowartościowego człowieka, domaga się głębszej i skrupulatniejszej analizy. Prawość charakteru, odwaga przekonań, zdolność do poświeceń i potrzeba życia czynnego — oto perę spośród wielu zalet, które tworzą z Agnieszki typ działaczki i społeczniczki, znany nam dobrze z czasów przedniepodległościowych. Intelekt czujny i żywy próbuje walczyć z każdą wątpliwością i przebijać sobie własne drogi w gąszczu dostojnych frazesów i zmurszałych komunałów. Niepodległościowy entuzjazm Agnieszki nie odbiera jej arcysłusznego przeświadczenia, że „ze sprawy armji, czy wojny, czy nawet państwa robić fetysza, to gotować sobie nowe, uwłaczające jarzmo", albo — że nawet w państwie polskiem „nie wolno będzie za rządowego knura duszy zaprzedać"... Jak na owe czasy, były to poglądy niewątpliwie śmiałe i — samodzielne. Ba! — chociaż związek Agnieszki z socjalizmem jest raczej tylko pośredni i przypadkowy, bo powstały z racji jej małżeństwa z ex-bojowcem Śniadowskim, wierzy ona, że „i w zwycięstwie nie zdradzimy sprawy społecznej, którą pokonani wystawiamy jako hasło"...

A jednak — mimo to wszystko — nie mógłbym ufać sympatycznej Agnisi, ani za nią ręczyć bez zastrzeżeń. Są bowiem w tej postaci jakieś niepowiązania i niedociągnięcia wewnętrzne, pochodzące raczej z określonych natsawień psychicznych, niźli z intelektualnych braków. Płynność i niezdecydowanie poglądów Agnisi dają się widzieć na każdym kroku i w każdej niemal dyskusji (a tych w powieści jest obfitość). Agnieszka nie lubi wogół „domyślać rzeczy do końca", otrząsając się jakgdyby duchów przed ostatecznemi tych przemyśleń konsekwencjami. I stąd to zapewne pochodzi, że jej pogląd na świat jest dość fantastycznym zlepkiem najsprzeczniejszych doktryn i koncepcyj społecznych, religijnych i t. d., pomieszanych z sobą w rozmaitych formach i proporcjach. Agnieszka poszukuje „jakiejś prostej ludzkiej prawdy", któraby mogła łączyć ludzi równie myślących. Żeby jednak taką „prawdę" znaleźć, trzeba godzić ogień z wodą, co wydaje się rzeczą djablo trudną i bodajże niemożliwą.

Socjalizm konsekwentny jest dla Agnisi „zrzeczeniem się wszystkich myśli na rzecz jednej", „rezygnacją z wszelkiej barwności" i t. p. Dlaczego— nie wiemy. Ani Agnisia, ani autorka nie próbują uzasadnć tych sui generis twierdzeń. Chwiejność i niepewność poglądów Agnisi nie są tajemnicą ani dla niej samej, ani dla jej otoczenia: „Ceniono jej pracę i talent, ale nawet wśród najbliższych przyjaciół politycznych nie uważano jej całkiem za swoją. Co gorsza, w obozach przeciwników interesowano się nią i uważano za kogoś, kto dałby się może pozyskać"... Otóż to. Nie chciałbym nic brzydkiego przypisywać Agnieszce Śniadowskiej, ale kto wie, czy w kilkadziesiąt lat później, nie było jej wśród tych, którzy — zapomniawszy o celu podróży — wysiedli na... jednej ze stacyj węzłowych. Brak solidnego bagażu ideologicznego ułatwia swobodę decyzji i lekkość poruszeń: można wsiadać i wysiadać ile razy dusza zaprognie. Takie właśnie nieokreślone i nieobowiązujące poszukiwania „prawd jedynych", mgliste dążenia do ogólnego „Kochajmy się!", „do łączenia ludzi różnie myślących" — i dodajmy — różnie żyjących, — to wszystko właśnie w pewnej atmosferze i pod pewnem ciśnieniem wytworzyć może grunt, na którym uroczo wzrasta i rozkwita opurtunistyczny typ „radykalnego" (w gębie!) inteligenta, który, gdy mu w imię „solidaryzmu" rozkażą, zgodzi się potulnie i na Brześć, i na „cuda" wyborcze, i na wszelkie wogóle „interpretacje". Boże, chroń Agnieszkę od grożącego jej niebezpieczństwa wejścia na tę śliską drogę!...

Ostatni tom wielkiej powieści Dąbrowskiej nie jest w porównaniu z trzema poprzednemi — najdoskonalszy. Przedewszystkem, jak sądzę, dlatego, że mniej jest w tym tomie materjału powszedniobytowego, a w jego właśnie epickiem odtwarzaniu celu Dąbrowska. Wypada tu podkreślić zawarte w czwartym tomie: uszczypliwą ale trafną charakterystykę tak zw. ziemiaństwa (zebranie w Siąszycach) oraz śmiałe i krytyczne przedstawienie reprezentantów kościoła na plebanji młynowskiej, co zapewne znowu zmartwi pp Nowaczyńskiego i Piaseckiego. Ale o to mniejsza. Niezależnie od wszelkich wątpliwości i zastrzeżeń „Nice i Dnie" jako całość pozostaną jedną z newielu cennych pozycyj naszej powojennej literatury powieściowej.

Bolesław Dudziński

*) *Marja Dąbrowska:* „Noce i Dnie". Powieść (IV. Wiatr w oczy). Warszawa, J. Mortkowicz, 1934, str. 310 (cz. I) i 336 (cz. II).

Życie Warszawy

Wczorajsze wypadki

PORÓD NA ULICY.

W Alei 3-go Maja, w pobliżu Nowego Świata, zasłabła nagle, na ławce 20-l. Marjanna Wieczorkowska. Po stwierdzeniu, iż przyczyną zasłabnięcia były bóle porodowe. Policjant przewiózł W. do zakładu położniczego.

6 OFIAR ZAWODÓW ŻYCIOWYCH.

W ciągu doby ubiegłej targnęło się na życie 6 osób. Są to: Marja Perlicówna, nauczycielka, Zofja Krotkiewiczówna, bez zajęcia, August Braier, przy dzieciach, Marja Czaderska, robotnica, Jakób Węgrzynowicz, bez zajęcia i Zofja Makuchówna, przy rodzicach.

STAN POGODY wg PIM

POCHMURNO.

Rano pochmurno i mglisto, miejscami drobny deszcz, w ciągu dnia przejaśnienia. Dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych i południowo - wschodnich.

Kronika Organizacyjna

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W. OKR. PPS. w poniedziałek o godz. 18-ej, Długa 21.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. Staraniem kół: Ochoty„ Marksa i Starówki dnia 13 listopada we wtorek o godz. 6.30 wieczór, w lokalu Dzielnicy „Jerozolima" przy ul. Chłodnej 30 odbędzie się:

Akademja ku uczczeniu 30-letniej rocznicy zbrojnej demonstracji PPS na Placu Grzybowskim.

Towarzysze z innych kół i dzielnic proszeni są o liczne przybycie.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY PPS. *Posiedzenie Warszawskiego Wydziału Kobiecego PPS* odbędzie się dn. 13 listopada b. r. we wtorek o godz. 7-ej wiecz. przy ul. Długiej 21. Obecność delegatek kół konieczna.

Nowy przebój kina „Swiatowid"

Tegoroczny sezon filmowy i zapowiadał się od samego początku znakomicie. Widzieliśmy już szereg filmów doskonałych. Szczególnie kino „Światowid" odznacza się doborem programów. Zapowiedziana premjera najnowszego dzieła Sternberga z Marleną Dietrich w roli głównej oddawna jest przedmiotem rozmów. „Imperatorowa", bo o ten film właśnie chodzi, ma być dziełem nieprzeciętnem. Kino „Światowid" zapowiada prawdziwą ucztę artystyczną.

(X)

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM" codziennie o g. 8.30 daje jeszcze tylko parę dni świetną komedję wiedeńską W. Lichtenberga „Mecz małżeński".

TEATR WIELKI: Dziś o godz. 4.30 uroczyste przedstawienie.

Jutro „Traviata" z występem znakomitej śpiewaczki Ewy Bandrowskiej - Turskiej.

TEATR NARODOWY gra dziś „Rozbitków" Blizińskiego z Junoszą - Stępowskim, Zelwerowiczem i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI. Dziś „Ciężkie czasy" Bourdeta z Pancewiczową, Smosarską, Gellówną, Samborskim, Brydzińskim.

TEATR LETNI: Dziś wieczorem „Człowiek, który nie pije" Rapackiego.

TEATR NOWY. Dziś „Egipska pszenica" M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej z Gorczyńską i Warneckim.

TEATR MAŁY: Dziś „Ich czworo" z Modzelewską, Żabczyńską, Wesołowskim

TEATR AKTORA: Dziś i codziennie komedja Sardeu „Madame sans gene" z Mirą Zimińską i Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka E. Szelburg - Zarembiny p. t. „Sygnały" z Adwentowiczem i Grywińską.

TEATR „STARA BANDA". Dziś wielka rewja p. t.: „Frontem do Hożej".

Już w najbliższy wtorek wystąpi zespół „Starej Bandy" z nową premjerą. Sensacją nowej rewji będzie Lena Żelichowska, która po triumfach w teatrze Jaracza, wystąpi gościnnie w Bandzie w kilku nawskroś oryginalnych i specjalnie dla niej napisanych numerach.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś nowa rewja p. t.: „Naprzód Marsz!".

TEATR NA KREDYTOWEJ. Dziś inauguracyjna komedja muzyczna Straussa „Piosenka o Nadine".

SZOPKA POLITYCZNA (Karowa 18): Codziennie dwa przedstawienia 7.30 i 9.45.

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Dziś rewja „Codzień dwa razy".

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie wielki program otwarcia. Słonie.

POŻEGNALNY RECITAL MIKOŁAJA ORŁOWA. Dziś w poniedziałek o godz. 20 min. 15, odbędzie się w sali Konserwatorjum zapowiedziany drugi i ostatni recital znakomitego pianisty Mikołaja Orłowa.

Co usłyszymy w radjo?

Poniedziałek, dn. 12.11 1934.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Słynne basy. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert orkiestry 57 pp. 16.15 Piosenki. 16.45 Lekcja języka niemieckiego. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.25 „Skrzynka pocztowa". 17.35 Utwory polskie. 17.50 „Sztuczne jezioro w Rożnowie na Dunajcu". 18.00 „Skrzynka rolnicza". 18.10 „Życie stolicy". 18.15 Koncert poświęcony pamięci Juljusza Klengla. 18.45 „Opowiadanie dla dzieci starszych. 19.00 Audycja strzelecka. 19.25 Chwilka lotnicza. 19.30 „Dzień w Chicago". 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert wieczorny. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla kom. lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

Niedziela na boiskach

Piłka nożna

GROŹBA INTERWENCJI POLICJI NA MECZU POGOŃ — WISŁA. Ostatni mecz o mistrzostwo Ligi, rozegrany we Lwowie pomiędzy Pogonią a Wisłą zakończył się zwycięstwem Pogoni w stosunku 1:0 (0:0).

Zawody miały bardzo emocjonujący i zupełnie nieoczekiwany przebieg. Mianowicie od samego początku Wisła zaczęła grać ostro i brutalnie. Punktem kulminacyjnym wybryków było kopnięcie Niechcioła przez Fereta na kilka minut przed końcem. Sędzia p. Glinka był niezdecydowany jak zareagować. Dopiero burza na widowni oraz interwencja komisarza policji, który zagroził interwencją policji o ile sędzia nie opanuje sytuacji, skłoniła sędziego do usunięcia Fereta z boiska. Ponieważ gracz Wisły odmówił opuszczenia boiska, sędzia przeczekał przepisowe trzy minuty, a następnie odgwizdał walkower 3:0 na rzecz Pogoni.

LEGJA REMISUJE Z PODGÓRZEM. W Warszawie w meczu o mistrzostwo Ligi Legja niespodziewanie uzyskała zaledwie wynik remisowy 2:2 (1:0) z krakowskiem Podgórzem.

WARSZAWIANKA POKONAŁA Ł. K. S. W Łodzi odbył się mecz ligowy pomiędzy stołeczną Warszawianką a łódzkim K. S., zakończony niespodziewanem zwycięstwem Warszawianki w stosunku 1:0 (1:0).

Gra stała na nizkim poziomie. ŁKS. wystąpił w składzie rezerwowym, linja jego ataku przedstawiała się wyjątkowo słabo, niemniej słabo wypadła obrona.

PORAŻKA CRACOVII Z WARTĄ. W Krakowie w meczu ligowym Warta niespodziewanie pokonała Cracovię 2:1 (1:0) Do przerwy gra toczyła się z lekką przewagą miejscowych, mimo to pierwszą bramkę zdobyła Warta.

Po przerwie Cracovia ma dalszą przewagę. Atak jej zaprzepaszcza jednak szereg dogodnych pozycyj podbramkowych.

NAPRZÓD POKONANY W WILNIE. W niedzielę odbył się w Wilnie rewanżowy mecz piłkarski w rundzie finałowej o wejście do ligi pomiędzy WKS Śmiły a Śląskim Naprzodem.

Mecz zakończył się zwycięstwem Wilnian 3:2 (2:2).

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO REWERY NAD ŚLĄSKIEM. W meczu półfinałowym o wejście do Ligi stanisławowska Rewera niespodziewanie pokonała Śląsk 1:0 (0:0).

MECZ O WEJŚCIE DO LIGI W TORUNIU odbył się mecz piłkarski o wejście do ligi pomiędzy miejscowym Gryfem a poznańską Legją. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Nadmieniamy, że był to ostatni mecz w I grupie o wejście do ligi. Nie ma on naturalnie żadnego znaczenia na układ tabeli, a był tylko dopełnieniem formalności rozgrywkowych.

PRZYKRA PORAŻKA RUCHU ŚLĄSKIEGO. W Wielkich Hajdukach mistrz Polski Ruch spotkał się z czołową drużyną Śląska opolskiego 09, Beuthen, ulegając jej niespodziewanie w stosunku 2:3 (1:3)

Kolarstwo

WALNE ZGROMADZENIE P. Z. T. K. Wczoraj odbyło się na Dynasach nadzwyczajne walne zgromadzenie Pol. Związku Towarzystw Kolarskich przy obecności delegatów wszystkich okręgów.

Zebraniu przewodniczył red. Statter z Krakowa.

Po sprawozdaniu zarządu zabrał głos przedstawiciel Komisji Rewizyjnej, która oświadczyła, że Komisja nie znalazła żadnych nadużyć ani też przekroczeń formalnych ze strony ustępującego zarządu. Na zakończenie Komisja postawiła wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi votum zaufania.

W odpowiedzi delegat okr. Śląskiego zgłosił wniosek o wyrażenie ustępującemu zarządowi votum nieufności.

Z ciekawszych momentów, ujawnionych przez sprawozdanie zarządu, na uwagę zasługuje deficyt meczu Berlin — Warszawa, wynoszący kwotę 2500 złotych.

Dyskusja obfitowała przeważnie w wycieczki osobiste. Ostatni przemawiał kapitan związkowy, p. Zagoździński, broniąc posunięć ustępującego zarządu. W głosowaniu przeszedł wniosek Śląska o odebranie tytułu mistrza szosowego Polski Oleckiemu i przyznanie go drugiemu zkolei Kiełbasie. Warto podkreślić, że Śląsk nie wystąpił w obronie Rurańskiego, o którego dotychczas toczył walkę.

DROBNE OGŁOSZENIA

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Wiosenna parada" z Fr. Gaal.

ATLANTIC: „Rzymskie skandale".

ANTINEA: „Noc miłości" i „Hrabia Zarow".

AMOR: „Boczna ulica" i „Profesor w kabarecie".

AS: „S. O. S. Góra Lodowa".

ACRON (d. Cristal): „Dolores" i „Tunel".

CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?"

KASINO: „Pieśń kozaka".

COLOSSEUM: „Ich noce" i rewja

COLOSSEUM MAŁE: „Nibelungi".

CORSO: „Kobieta i bestja" i rewja.

CZARY: „Arystokracja podziemi" i „Królowa niewolników".

FAMA: „Taniec miłości" i „Kot i skrzypce".

FILHARMONJA: „Eskimo" Van Dyke'a.

FORUM: „Testament dr. Mabuze".

GLORIA: „Ręka mściciela".

HELJOS: „Kocha... Lubi... Szanuje"

IKS: „Zemsta Tonga" i „Głos pustyni".

ITALIA: „Hopla" i rewja.

KOMETA: „Karjera Anny Carver" i rewja.

LOS: „Niewidzialny człowiek".

LUX: „Ludzie w hotelu".

MASKA: „Grzesznica bez winy".

MAJESTIC: „Petersburskie noce".

MIEJSKI: „Przedmieście". O g. 4,30 dla młodzieży „Światła wielkiego miasta" z Chaplinem.

MEWA: „W niewoli dżungli" i „Pilnuj swego męża".

NOWA TOMBOLA: „Csibi" i „Grzech".

OKO PRASKIE: „Płomień" i „Noc dla ciebie".

PALACE: „I. F. I. nie odpowiada".

PAN: „Co mój mąż robi w nocy?"



PETIT TRIANON: „Hopla" i „Fortancerka".

PROMIEŃ: „Miodowe miesiące" i „Morderstwo na Rue Morgue".

PRAGA: „Tańcząca Venus" i rewja.

RIALTO: „Marzenia miłosne".

RAJ: „Dwa oblicza" i „Miłość bez słów".

RIVIERA: „W blasku księżyca".

ROXY: „Hanka" i „Oczy czarne".

STYLOWY: „Maskarada".

SOKÓŁ: „Całuj mnie jeszcze" i „Port San Diego".

ŚWIATOWID: „Wesoła Zuzanna".

TON: „Buntownik" i „Gwiazdy Broadway'u".

UCIECHA: „Kleopatra" Cecila B. de Mille'a.

UNJA: „Czerwony wóz" i rewja.

Kronika krakowska

Z miasta

SPRAWA USTĄPIENIA Dr. CZUCHAJOWSKIEGO Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.

Kwestja wycofania się z życia politycznego wiceprezesa Sądu Okręgowego, przydzielonego do apelacji w Krakowie dr. Czuchajowskiego, jest komentowane w rozmaity sposób.

Wprawdzie jednym z powodów, które przyczyniły się do tego kroku, są fermenty w Związku Legjonistów, ale ważniejsze były tarcia w urzędowaniu. Dawano mu do poznania, że według pragmatyki służbowej, nie wolno sędziom zajmować się polityką i to wreszcie zaważyło, że dr. Czuchajowski usunął się w zacisze sądowe.

Dr. Czuchajowski, jako wiceprezes Sądu Okręgowego, miał przydzielony w relacji referat personalny. Po złożeniu mandatów „politycznych" w mieście, w sądzie złożył referat personalny. I tu chciał uniknąć pewnych nieporozumień.

Jak opowiadają, stosunek jego do prezesa apelacji, dr. Parylewicza, nie jest najlepszy, to też mówią, że dr. Czuchajowski chce odejść gdzieindziej, a w każdym razie wraca do sądu okręgowego.

ROZPOCZĄĆ WALKĘ Z CENAMI W RESTAURACJACH!

Robi się wszystko przez rękawiczki. Niema odpowiednich czynników w magistracie do kontroli restauracji i kawiarń. Komisarjat targowy, stworzony dla tych celów, użyto do ściągania opłat od sprzedających na targach. To też restautorzy i kawiarze szaleją, zachęceni pobłażliwością władz magistrackich.

Kraków jest najdroższem miastem pod względem cen potraw. Są one wprost nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do cen towaru spożywczego. Właściciele restauracyj i kawiarń tłumaczą się, że kosztuje ich lokal, światło itd. — i dlatego muszą być takie ceny. Dawniej były te same koszta, a mimo to ceny potraw były niskie.

Ceny produktów żywnościowych co jakiś czas spadają, a od trzech lat spadły prawie o 40 proc. Czy w tym okresie paskarze w restauracjach i kawiarniach obniżyli ceny potraw? Nie. W niektórych wypadkach nawet nieco podskoczyły.

Nie mówi się tu o tych, tak zwanych „pierwszorzędnych" restauracjach i kawiarniach, w których bywają majętni ludzie, którzy mogą płacić, ale o tych, w których przeciętny mieszkaniec Krakowa musi jadać, jeżeli nie prowadzi gospodarstwa. Tam i porcje są małe, a ceny wysokie.

Magistrat musi rozpocząć walkę z cenami w restauracjach. Przecież magistrat powinien coś w tym kierunku robić dla swych obywateli, aby nie obdzierano ich w tak okrutny sposób.

OBNIŻONO CENY WĘDLIN ALE NA PAPIERZE.

Pochwalił się magistrat krakowski, że spowodował u masarzy obniżenie cen wędlin o 9 proc. cennika poprzedniego. Niestety, nie widać tego obniżenia: Ceny ani drgnęły.

Dyżury lekarskie

Dnia 12 listopada — noc:

1) Dr. Redo Aleksander, Felicjanek 6, tel. 182-57.
2) Dr. Landau Zygmunt, Zyblikiewicza 19, tel. 112-83.
3) Dr. Sokołowski Adam, Starowiślna 62, tel. 142-04.
4) Dr. Stater Józef, Karmelicka 46, tel. 117-66.

Odczyty T.U.R.

W środę dn. 14.XI o g. 7 wiecz. w Woli Duchackiej na temat: „Bolesław Limanowski" wygłosi Mgr. Maurycy Osiek.

W środę dn. 14.XI o g. 7 wiecz. w Płaszowie na temat: „Nowe ustawodawstwa" wygłosi Mgr. Z. Gross.

W czwartek dn. 15.XI o godz. 7 wiecz. w Domu Tramwajarzy w Podgórzu wygłosi odczyt Mgr. Z. Gross na temat: „Nowe ustawodawstwa".

Repertuar

TEATRY I KONCERTY.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

BAGATELA: „Hopla, hopla" rewja i „Gniazdo zakochanych" (film).

KINOTEATRY.

ADRIA: „Czy Lucyna to dziewczyna".

APOLLO: „Maskarada".

ATLANTIC: „Wesoły karawaniarz" i „Bunt w Szanghaju".

KINO DOM ŻOŁNIERZA: „Nie zdradzaj".

PROMIEŃ: „Shańbiona" i „Nie będziesz moja".

SZTUKA: „Zbrodnia w Trinidad".

ŚWIT: „Zemsta dr. Man-Chu".

SŁONKO: „Dzieje grzechu".

UCIECHA: „Marzenia miłosne".

WANDA: „Viva, Villa".

Radjo krakowskie

WTOREK, 13.XI.

6.45 Aud. poranna z Warszawy. 7.40. Program. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: Wiad. meteorog. i przegląd prasy. 12.10 Z Warszawy: Koncert zespołu Grossmanowej. 12.45 Z Warszawy: Obrazek dla dzieci młodszych. 13.00 Z Warszawy: Dzien. poł. 13.05 Z Warszawy: D. c. koncertu. 15.30 Z Warszawy: O eksporcie. 15.35 Komunikaty. 15.45 Z Warszawy: Godzina muzyki lekkiej. 16.45 Z Warszawy: Skrzynka PKO. 17.00 Z Warszawy: Utwory na skrzypce. 17.25 Z Warszawy: Skrzynka językowa. 17.35 Płyty. 17.50 Skrzynka techniczna. 18.00 Poradnik turystyczny. 18.10 Wiad. bieżące. 18.15. Z Warszawy: J. Brahmsa Sonata wioł. e-moll, op. 38. 18.45 Z Warszawy: Szkic literacki. 19.00 Płyty. 19.20 Z Warszawy: Feljeton. 19.30 Płyty. 19.45 Program. 19.50 Z Warszawy: Wiad. sportowe. 20.00 Z Warszawy: Skrzynka muzyczna. 20.15 Ze Lwowa: Wieczór literacki. 20.45 Z Warszawy: Dziennik wiecz. 21.00 Z Warszawy: „Nowy Don Kichot", komed.-opera w 3-ch aktach. 22.00 Kon. reklam. 22.15 Płyty. 22.45 Odczyt w jęz. angielskim. 23.00 Z Warszawy: Wiad. meteorolog. 23.05 Z Warszawy: Muz. taneczna z rest. „Gastronomja".

SZTAFETA ROBOTNICZA

Sport robotniczy w „Wolnem" mieście Gdańsku

Aresztowanie tow. Thomata. — Bieg leśny. — Zakazana manifestacja.

Teren dziwnych wyczynów, zamieniających Gdańsk w dzikie pola, to „sprawiedliwość" i „bezpieczeństwo publiczne".

Czytelnikom naszym jest znaną sprawa warunków, w jakich pracuje i żyje sport robotniczy w Gdańsku. SA na boiskach, brak boisk dla robotników, odebranie hal gimnastycznych, aresztowania, oto obraz raju, jaki hitlerowski senat zapowiedział w „Wolnem mieście".

Ostatnio sygnalizowano nam nowe szykany, tym razem brutalnością swą przekraczające granice nawet „gdańskie".

Dwa tygodnie temu gdańscy sportowcy robotniczy urządzali w Heubude leśny bieg naprzełaj w konkurencjach męskich i kobiecych.

Bieg ten stał się powodem niespotykanej dotąd w dziejach prawa sprawy: „o zakazaną manifestcję o charakterze politycznym" i pociągnął za sobą wyroki skazujące na 2 i pół miesięczne więzienie.

Ale opiszmy to ściślej.

Bieg ogłoszony w „Danziger Volksstimme", miał odbyć się w pobliżu budynku Alberts Hotel w Heubude. Rozbierać się miano w tym też budynku. Ustalono to z właścicielem i wydano polecenie zbiórki przy hotelu. Tu w dniu biegu jednak okazało się, że w hotelu odbywa się zebranie oddziału hitlerowców, zwołane „dziwnym zbiegiem okoliczności" na tę samą godzinę. Właściciel odmówił wobec tego szatni. Sportowcy robotniczy udali się na poszukiwanie lokalu. Wkrótce znaleźli go i przeszli lasem, ze śpiewem w grupie około 150 osób od hotelu do nowej szatni. Rozebrali się. Odbyli biegi zaczęli się rozchodzić... gdy wtem zajechały samochody pełne policji, SA, tajnej policji. Jednem słowem, „wielkie coś", otoczono pozostałych jeszcze sportowców robotniczych i aresztowano kilku „przywódców zakazanej manifestacji" z tow. Thomatem na czele.

To było w niedzielę, a już w poniedziałek w postępowaniu przyśpieszonem zapadły wyroki sądowe, skazujące 5 osób na więzienie od 2 i pół mies. do 2 tygodni. Motyw: „urządzenie zakazanej manifestacji politycznej".

Mimo zgłoszenia apelacji 2 uwięzionych zatrzymano w areszcie prewencyjnym.

Ten niesłychany gwałt na osobach naszych towarzyszy, aczkolwiek „uzasadniony prawnie", musi świadczyć o tem, że sport robotniczy widać jest niebezpieczny dla hitlerowców, skoro go prześladnują.

Pozatem nasuwa się mimowoli pytanie czy powodem represyj — poza żywotnością — nie jest **zbliżający się termin wyborów komunalnych.** Że przy tej sposobności „przyjaciele Polski" **zemścili się na osobach sobie niemiłych, że za przyjaźń prawdziwą do polskiego robotnika wsadzono proletarjuszy gdańskich** wraz z ich przywódcą tow. Thomatem **do więzienia,** to nie ulega żadnej wątpliwości. Deklamować o przyjaźni, równocześnie ostrzyć broń— to wolno i należy, ale być szczerym przyjacielem, to... kryminał.

Towarzysze gdańscy słusznie ocenili sytuację: „odpowiemy większą aktywnością i... zwyciężymy. A więzienie traktujemy jako odznaczenie". Słowa powższe padły na urządzonem w niedzielę święcie F. T. Turnerschaft Langfuhr w Domu Polskim w Gdańsku. Żywiołowy entuzjazm, jakim zostały powitane, świadczy, że atmosfera „pobitej armji" zupełnie już minęła.

Ciekawi jesteśmy czy opieka Wysokiego Komisarza Ligi Narodów okaże się wystarczająca dla zapewnienia sportowi robotniczemu jeśli nie swobodnych, to — jakich takich warunków pracy?

O sprawach powyższych Zarząd Główny ZRSS powiadomił Wysokiego Komisarza Ligi oraz Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku.

S. M.

O mistrzostwo R.P.A.

SARMATA — GWIAZDA 2:2 (2:1).

Spodziewano się powszechnie ładnej i emocjonującej gry. Pierwsze miejsce Sarmaty w chwili obecnej w tabeli, oraz znaczna poprawa formy Gwiazdy, po niefortunnych występach w rozgrywkach międzyokręgowych, upoważniały każdego do robienia podobnych przypuszczeń.

Jeżeli się zawiedziono, wina leży całkowicie po stronie Sarmaty.

Drużyna tramwajarzy wyszła na boisko zbyt pewną siebie, grała bez ambicji i dlatego gra z wyjątkiem kilku momentów nie dała widzom spodziewanej emocji.

Pozatem kandydat na mistrza Warszawy zareprezentował się z najgorszej strony.

Kierownictwo klubu winno zwrócić uwagę nietylko na techniczną stronę gry, ale również na zachowanie się swych graczy na boisku.

Kłótnie, kto ma bić wolnego, szarpanie za kostjum przeciwnika, nie przynoszą zaszczytu drużynie, która ma wielkie aspiracje.

Natomiast Gwiazda dała z siebie wszystko na co ją w chwili obecnej stać.

W pojedynkach gracze Gwiazdy wypadli lepiej od Sarmaty, widać było przewagę techniczną, Sarmata natomiast była drużyną szybszą.

Pierwsze minuty przynoszą bramkę dla Gwiazdy. Wkrótce jednak Sarmata rewanżuje się.

Gra toczy się ospale bez specjalnej przewagi którejkolwiek ze stron. Na kilka minut przed przerwą Sarmata zdobywa drugą bramkę i prowadzenie.

Po przerwie za rękę obrony na polu karnem dyktuje sędzia jedenastkę. Gwiazda wyrównuje. W niedługim czasie za przewinienienie pod bramką Sarmaty sędzia dyktuje drugi rzut karny.

Gwiazda ma możność uzyskać przewagę. Trybuny szaleją, lecz spotyka je zawód, gdyż bramkarz Sarmaty przytomnie broni.

Gwiazda podniecona zaczyna dążyć wszystkiemi siłami do zwycięstwa, lecz bezskutecznie. Następuje z kolei groźny przebój Swiadkiewicza, zlikwidowany przez bramkarza Gwiazdy.

Jeszcze kilka posunięć, sędzia kończy zawody wynikiem remisowym.

Bramki dla Sarmaty zdobyli Świadkiewicz i Urbaniak, dla Gwiazdy Lederman i Lerner z karnego.

Sędzia p. Glinka dobry.

Ogólnokrajowy kurs organizatorów turystyki robotniczej

W dniach od 2 do 9 grudnia r. b. włącznie odbędzie się w 1-szym Robotniczym Ośrodku Wychowania Fizycznego w Warszawie kurs dla organizatorów turystyki robotniczej.

Program obejmie wkłady na tematy: Cel i znaczenie turystyki, Zadania agitacyjne i oświatowe turystyki robotniczej, Turystyka robotnicza u nas i zagranicą, Związki turystyczne, Metodyka wycieczek, Polska jako teren turystyczny, Główne szlaki turystyczne, Literatura turystyczna i przewodnikowa, Czytanie map, terenoznawstwo, Szata roślinna, mineralogja, Architektura, zabytki, Zorganizowanie wycieczki, Ekwipunek i zagospodarowanie, Kierownik a wycieczka, Życie zespołowe na wycieczce, Pomoc w nagłych wypadkach, Kronika, zbiory, wykazy, fotografja Większość referatów będzie ilustrowana przezroczami.

Specjalnie dla kursu urządzona będzie wystawa turystyczna (głównie literatury). W czasie pobytu w Warszawie uczestnicy zwiedzą: Muzea i zabytki, dom ZZK., Budownictwo Robotnicze, oraz odbędą zamiejscową wycieczkę.

Opłata za kurs wraz z całkowitem utrzymaniem i noclegami wynosi 23 zł. 50 gr Uczestnicy korzystają z 80 procentowej zniżki kolejowej w obie strony. Reflektanci winni zgłaszać się piśmiennie natychmiast (nie później jak do 27 b. m.) do Robotnczego Ośrodka Wychowania Fizycznego w Warszawie, ul. Czerwonego Krzyża 20, skąd otrzymają szczegółowe wskazówki co do ekwipunku i formalności przy uzyskiwaniu 80 proc. zniżek kolejowych w obie strony.

Wszystkie organizacje robotnicze winne na powyższy kurs wysłać przynajmniej 1 — 2 członków celem przeszkolenia na organizatorów turystki robotniczej.

Na czerwonym szlaku

R.K.S. TUR-Wisła

Wśród klubów Warszawskiego R. S. K. O. swą ruchliwością i wyczynami sportowemi ostatnio zwrócił na siebie powszechną uwagę młody klub turowy „Wisła".

Klub ten powstał w roku 1932 z inicjatywy tow. tow. Sobolewskiego i Niedzieli i pomimo krótkiego okresu istnienia wykazuje stały rozwój.

Jako teren działalności wybrał TUR — Wisła — jeden z szarych krańców Warszawy — zachodnią część dzielnicy Wolskiej.

Mimo olbrzymich trudności zwłaszcza w początkach istnienia, kiedy w pierwszym rzędzie brak lokalu dawał się dotkliwie odczuwać, klub nie załamał się.

Obecnie po przystąpieniu do wolskiego koła młodzieży turowej i uzyskaniu stałego lokalu wiele zmieniło się na lepsze, aczkolwiek klub znajduje się w tarapatach finansowych, gdyż połowa członków — to bezrobotni.

Napotykane trudności usuwa zapał i wytężona praca członków klubu.

Największem zainteresowaniem członków cieszy się obecnie sekcja piłki nożnej, która może poszczycić się szeregiem sukcesów.

A więc na wiosnę mistrzostwo kl. C i awans do kl. B. R. P. A., w turnieju piłkarskim podczas zlotu w Warszawie bije kluby a — klasowe i dochodzi do finału, gdzie drugi finalista „Sarmata" nie może się uporać z „turowiakami" mimo przedłużenia gry.

W obecnych rozgrywkach o mistrzostwo kl. B kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa między innemi bijąc kandydata na mistrza kl. „B" Maraton.

Drugą sekcją jest kolarska której członkowie biorą czynny we wszystkich zawodach kolarskich organizowanych zarówno przez Zł R. S. S. jak i W. R. S. K. O. I wtej gałęzi może się TUR — Wisła wykazać ładnemi wynikami.

W okresie zimowm pracuje sekcja ping-pongowa.

Szczupłość środków staje na przeszkodzie uruchomienia innych gałęzi sportu, ale zarząd nie rezygnuje, aby w miarę możności uwzględnić w pracach klubu inne dziedziny wychowania fizycznego.

Praca klubu nie ogranicza się tylko do działalności sportowej. Zarząd kładzie również nacisk na uświadomienie klasowe i wyrobienie organizacyjne swych członków.

Dlatego też również jest uwzględniona prac oświatowa za pośrednictwem koła młodzieży turowej, którego czynnymi członkami są wszyscy członkowie TUR—Wisła.

Szybki rozwój klubu jest przedewszystkiem zasługą jego przewodniczącego tow. Sobolewskiego, który nie szczędzi wysiłków, by pracę pchnąć na właściwe tory.

Pozatem w skład Zarządu wchodzą: tow. tow. Niedziela — sekretarz, Sztaba — skarbnik, Smoliński — gospodarz i Kwiatkowski — kierownik sportowy.

Z.

Warszawski Kurs

Organizatorów Turystyki Robotniczej

rozpoczyna się 17 listopada o godz. 19-tej w gmahu ZZK. Kurs zagai tow. pos. **K. Czapiński,** który ponadto mówić będzie o wycieczkach górskich.

Odczyt o wycieczkach nadmorskich wygłosi tow. pos. **Piotrowski.** Pozatem współudział w kursie przyrzekli tow. tow.: Dubois, R. Jasiński, dr. Jerzy Michałowicz, Wł. Wilczyński i inni.

Uczestnictwo w kursie zł. 1.50 i zwrot kosztów wycieczek zł. 1.50. Zapisy jeszcze w ciągu trzech dni przyjmuje sekretarjat WRSKO., Czerwonego Krzyża 20, godz. 10 — 13 i 17 — 20.

Uwaga - pływacy

Sekcja wodna WRSKO. poczynając od 22 b. m. rozpoczyna treningi pod kierownictwem specjalnego trenera na pływalni Ubezpieczalni przy ul. Wolskiej 52.

Treningi odbywać się będą w czwartki od godz. 21 — 22. Opłata za godzinę wynosi 30 groszy.

Nowe władze R. K. S. „Elektryczność"

W ubiegłą niedzielę odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków R. K. S. „Elektryczność".

Zebranie zagaił tow. St. Cendrowski. Do prezydjum powołano na przewodniczącego tow. Brzozowskiego, na sekretarza tow. Pawłowskiego, jako asesorów tow. tow. Kieruszyna i Zadwornego.

Sprawozdanie z działalności klubu składali: ogólne tow. Cendrowski, kasowe tow. Orlik, sekretarjatu tow. Zasuwik, z działalności poszczególnych sekcyj tow. tow. Porczek M. — piłki nożnej, Zasuwik — bokserskiej, Piaskowski — zapaśniczej, Szymaniak — kolarskiej, Cendrowski — pływackiej.

Ze sprawozdania wynika, że klub liczy obecnie 223 członków.

Referat na temat: Sport robotniczy a ruch klasowy wygłosił tow. St. Garlicki.

Poczem wyłoniła się obszerna dyskusja, w wyniku której udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Proponowaną listę nowego Zarządu przyjęto przez aklamację.

Tow. Neubauer wygłosił przemówienie o zadaniach sportu robotniczego.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Nowy Zarząd ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący: tow. Woźniak Stanisław, wiceprzewodniczący: tow. Pawłowski Zdzisław i tow. Piaskowski Jan, sekretarz: tow. Zasuwik Władysław, skarbnik: tow. Czupkowski Julian, gospodarz: tow. Przybyłek Józef, kronikarz: tow. Porczek Mieczysław, członkowie Zarządu: tow.: Hetman Józef, Starczyński Władysław i Cendrowski Stanisław.

Pierwszy wędrowny obóz narciarski Z. R. S. S.

Zorganizowane narciarstwo robotnicze datuje się od zimy 1932-33, — pierwszym jego wyrazem był obóz narciarski na Błatni w Beskidzie śląskim, grupujący ponad 40-tu zawodników. W ubiegłej zimie poddało się przeszkoleniu około 70-ciu zawodników na obozie narciarskim w Rozłuczu w Bieszczadach Zachodnich.

W bieżącym sezonie zimowym narciarstwo robotnicze zjawi się już masowo na Zlocie Zimowym w Zakopanem w dniach 25, 26 i 27 grudnia. Równocześnie ze Zlotem zapowiadziano otwarciel Robotniczego Ośrodka Górskiego, z szeregiem imprez (biegi drużynowe, wycieczki).

W tymże samym czasie zapowiedziano pierwszy w dziejach narciarstwa robotniczego w Polsce **Wędrowny Obóz Narciarski** na szlaku Zakopane — Zwardoń.

W dniu 28 grudnia b. r. uczestnicy obozu wędrownego udadzą się pociągiem z Zakopanego do Osielca, skąd natychmiast wymarsz przez całe niemal pasmo Beskidu Zachodniego po Zwardoń. Trasa rozdzieloną została na trzy etapy z noclegami w schroniskach P. T. T. na Babiej Górze, na Pilsku i w Zwardoniu.

Droga dzienna wynosić będzie około 8 — 10 godzin. Warunki śnieżne zazwyczaj bywają dobre, należy jednak również liczyć się z możliwością szreni a nawet odwilży. Zrozumiałem jest, że uczestnictwo w obozie wędrownym wymaga **zupełnego opanowania techniki narciarskiej,** zatem na obóz zgłaszać się mogą tylko narciarze zaawansowani.

Czy zamierzona trasa nastręcza jakiekolwiek trudności lub niebezpieczeństwa?

Wrogiem narciarza w drodze są: mgły, silne mrozy, zamiecie śnieżne, złe warunki terenowe (nawisy, urwiska), lawiny, zmierzch w drodze zdala od schroniska, braki ekwipunkowe (odzież lub sprzęt narciarski w niewystarczającym stanie).

Należy stwierdzić, że trasa obozu wędrownego zupełnie nie prowadzi terenami lawiniastemi, że w drodze niema urwisk ani nawisów, że trasa prowadzi łagodnemi podejściami i zjazdami. Jedynie sama partja szczytowa Sokolicy i Babiej Góry wymaga zaostrzenia uwagi na kilka punktów, które z łatwością dadzą się opanować bez wielkiego wysiłku.

Niniejsza notatka nie ma na celu omawiania szczegółowo sprzętu lub wyekwipowania, rzeczy te bowiem są powszechnie znane. Należy liczyć się z możliwością mrozów i ubrać się dostatecznie ciepło, nie przeciążając jednakże rezerwą odzieżową plecaka. Możliwem jest, że obóz spotka mgła, jedyny sposób unikania przykrości spowodowanej zbłąkaniem się w mgle jest trzymać się stale zespołu i nie robić indywidualnych przystanków. Gdyby mimo wszystko zawodnik odpadł od zespołu, należy dawać sygnały gwizdkiem. Unikać należy przemęczenia, utrzymywać jednolite tempo zarówno w podejściach, jak i przy zjazdach. Plecak winien posiadać jedynie niezbędne wyżywienie, zapasowe rzemienie, kuchenkę spirytusową i przybory toaletowe. Waga plecaka nie powinna przekraczać 8-10 kg.

Należy pamiętać o tem, że trasa począwszy od Osielca prowadzić będzie okolicami niezamieszkałemi, że poza schroniskami nie będzie żadnej możności uzupełniania zapasów lub ekwipowania, zatem należy zabrać z sobą żywność w takiej ilości, aby wystarczyła na cały okres trzydniowy.

Pamiętać należy również o tem, że cała niemal droga prowadzi granicą czechosłowacką, należy zatem mieć z sobą dowód osobisty, aby na żądanie władz móc się wylegitymować.

Zakończenie obozu przewidywanem jest w Zwardoniu dnia 30 grudnia w godzinach wieczornych.

Zgłoszenia uczestników czujących się na siłach przyjmuje nieodwołalnie do dnia 1 grudnia Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Ze względu na konieczność zabezpieczenia noclegów przynajmniej na 3 tygodnie przed terminem, zgłoszeń spóźnionych przyjmować się nie będzie.

S. J.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.